Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 3 Listopada 1907 Nr. 288

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA
miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Prosimy odnowić prenumeratę.

Prenumerata „Nowin" wynosi 2 korony miesięcznie

już z dostawą do domu i przesyłką poczt.

Sytuacya w parlamencie.

Przesilenie w Kole polskiem. — Z obozu czeskiego. — Zdobycze ruskie.

Oficyalne organy „Unii demokratycznej" „Nowa Reforma" i „Słowo Polskie" bardzo ostro zaatakowały *ministra dla Galicyi Dzieduszyckiego oraz prezesa Koła Abrahamowicza* z powodu rokowań rządu z Rusinami, rokowań, o których Koło polskie dowiedziało się zbyt późno. Wprawdzie na pamiętnem ostatniem posiedzeniu Koła stwierdzono, że bar. Beck postępował w porozumieniu z prezesem Koła, a po części *z całem* prezydyum; wprawdzie Koło polskie jednogłośnie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezydyum o koncesyach, przyznanych przez rząd Rusinom: ale demokratyczna większość Koła jest dotkniętą tem, że prezes Abrahamowicz *głównie sam* układał się z bar. Beckiem; większość Koła żąda zmiany dawnego systemu prywatnych „konszachtów" z rządem. „Nowa Reforma" pisze nawet w bardzo ostrym tonie:

„Większość demokratyczna Koła polskiego z pewnością poczuła się obecnie smutnem doświadczeniem, że nie może nadal brać na siebie odpowiedzialności za to, co bez niej, lecz w jej imieniu i na jej rachunek, robią ludzie, przekonaniem politycznem im obcy, taktyką niezdolni zastosować się do nowych stosunków. *Przesilenie odwlokło się, ale nie minęło*".

W obozie **czeskim** wszystkie stronnictwa prócz radykałów (przew. Klofacz) zgodziły się na **wspólne postępowanie**... Czesi nie będą oponować przeciw ustawom ugodowym i zadowolą się przyrzeczeniem, że bar. Beck po załatwieniu ugody przystąpi do uwzględnienia życzeń czeskich. Do porozumienia nie doszło jeszcze tylko z radykałami czeskimi. Wobec tego nominacya nowych czeskich ministrów nastąpić może lada chwila.

Co rząd obiecał Rusinom?

W kołach ruskich twierdzą, że na podstawie porozumienia, osiągniętego między Polakami a rządem, spór uniwersytecki ma być w ten sposób załatwiony, że w przyszłości imatrykulacya studentów ruskich odbywać się będzie w uniwersytecie lwowskim w języku łacińskim, inskrypcya zaś w języku ruskim. Dochodzenia dyscyplinarne przeciw studentom ruskim, względnie przesłuchiwanie i spisywanie protokołów, odbywać się będzie w języku ruskim i polskim.

Dalej rząd przyrzekł udzielić Rusinom subwencyi państwowej na cele ekonomiczne dla towarzystwa „Proświta", natomiast odrzucił ich żądanie o zamianowanie Rusina wiceprezydentem namiestnictwa.

Rusini przedłożyli także żądanie koncesyi na bank włościański z kapitałem zakładowym 3 millionów koron. Rząd przyrzekł tę sprawę rozważyć.

W konferencyach z rządem Rusini poruszyli także sprawę reformy wyborczej do Sejmu, rząd oświadczył jednakże, że tylko na życzenie obu stron byłby skłonny pośredniczyć.

Co do życzeń o założenie nowych ruskich szkół średnich, rząd wskazał na to, że sprawa należy do kompetencyi Sejmu.

Natomiast po długich naradach uzyskali Rusini żądane ustępstwo co do języka urzędowego w zarządzie gminnym. Każda gmina ma więc w przyszłości sama prawo uchwalenia języka, w jakim będzie urzędować.

W końcu utworzone będą w uniwersytecie lwowskim, dwie nowe katedry ruskie: chemii (prof. Horbaczewski) i prawa rzymskiego i wekslowego (prof. Zobkow z Zagrzebia).

Na ostatniem posiedzeniu **Koła Polskiego zaakceptowano** te koncesye, ale z tem zastrzeżeniem, że zasadnicze koncesye na korzyść Rusinów mogą być przyznane tylko *pod warunkiem zgody Koła polskiego*, że w szczególności polski charakter uniwersytetu lwowskiego zostanie w sposób prawny zagwarantowany.

Rzeź w Warszawie.

W Warszawie z okazyi starcia patrolu wojskowego z kilku rewolucyonistami, wojsko dopuściło się straszliwego gwałtu i urządziło w ulicach strzelaninę, której ofiarą padło 32 niewinnych ludzi. Nowy ten objaw bezmyślnego barbarzyństwa wojskowej dziczy w Warszawie przejmuje najwyższem oburzeniem.

(Telegram „Nowin").

Warszawa. Na jednej z ulic przyszło do walki między patrolem i bandą terrorystów, przyczem **2 terrorystów i 1 żołnierz zginęli**. Inni terroryści schronili się w sąsiednich domach. Wojsko **ostrzeliwało te domy, przyczem 32 ich mieszkańców odniosło rany. Następnie podczas rewizyi w nich aresztowano przeszło 100 osób, w tem 14 terrorystów.**

Wyniki wyborów do Dumy.

Wyniki wyborów do Dumy są prawie całkowicie znane. Przeważna większość Dumy ma charakter czarnosetienny. Prawica i monarchiści są najliczniejszą partyą i w porozumieniu z październikowcami nadawać będą ton wszystkim pracom i postanowieniom trzeciej Dumy. Opozycya postępowa i wolnomyślna ograniczona do liczby mandatów nie mogącej wpłynąć na rozstrzygnięcia, poprzestać będzie musiała na roli protestującej ale bezsilnej mniejszości.

Telegram „Nowin".

Petersburg. Dotąd znany jest wynik wyborów do Dumy z 395 okręgów, z czego **189** należy do **prawicy i monarchistów, 113 jest październikowców** i umiarkowanych, 4 z partyi pokoj. odrodzenia, **33 kadetów, 14 Polaków**, 6 mahometan, 10 soc. dem., 24 z lewicy, 2 dzikich. Wynik onegdajszych wyborów w Petersburgu i Moskwie jeszcze nieznany, ale jest pewnem, że w Petersburgu został wybrany 1 październikowiec i będzie potrzebnych kilka wyborów ścisłych.

Wybranych ma być jeszcze 47 posłów.

Polscy posłowie do Dumy.

Warszawa. Przy wczorajszych wyborach posłów do 3-ciej Dumy państwowej zostali wybrani w gubernii warszawskiej Grabski; w gubernii kieleckiej Jaroński; w gubernii radomskiej Bieliński; w gubernii siedleckiej Dymsza; w gubernii lubelskiej Nakonieczny; w gubernii płockiej Dunin Wąsowicz; w gubernii kaliskiej Parczewski; w gubernii łomżyńskiej Harusewicz; w gubernii piotrkowskiej Żukowski; w gubernii suwalskiej Litwin Bułat.

Posłem polskim z Warszawy wybrany został, jak wiadomo, Roman Dmowski; Rosyanie wybrali wczoraj w Warszawie posłem do Dumy Aleksiejewa.



Straszne odkrycie. (Patrz rozmaitości str. 3).

Rzeź w Czernowej.

Rzeź w Czernowej jest strasznym epizodem niesłychanego ucisku narodowego na Węgrzech. Czernowa, wieś czysto słowacka, należy do dyecezyi spiskiej i nie miała dotychczas własnego kościoła, ale należy do parafii Rużomberskiej. Proboszcz rużomberski ks. Hlinka, wybudował wspólnie z Czerniowianami w ich wsi kościółek filjalny, który miał być w tych dniach poświęcony. Ponieważ jednak ks. Hlinka został przez sąd zawieszony za rzekome „panslawistyczne" agitacye, Czernowianie prosili biskupa Parvy, aby poświęcenie odłożyć do czasu powrotu ich probo-

Nowy Żyd wieczny tułacz

261 *według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Głęboka cisza panowała w tym salonie w chwili, kiedy Samuel położył rejestr na stole.

W tem nagle, rzecz wprawdzie najnaturalniejsza, a przecież niesłychana, najdziwniejsza, jaką tylko sobie wystawić można, wyrwała Samuela z jego zadumy.

Usłyszał czysty, srebrny dźwięk głosu zegara, bijącego dziesiątą godzinę w przyległym pokoju.

I w rzeczy samej było to właśnie o dziesiątej zrana.

Samuel był zanadto rozsądnym i praktycznym człowiekiem, aby miał uwierzyć w *perpetuum-mobile*, to jest w zegar, idący od półtora wieku. Dlatego zastanowił się, równie zdziwiony, jak przerażony, jakim sposobem ten zegar nie stanął od tylu lat, a najbardziej zadziwiło go to, że z taką dokładnością wskazał właściwą godzinę.

Miotany niespokojną ciekawością, starzec już chciał wejść do owego pokoju; przypomniawszy sobie jednak wyraźne polecenie swego ojca, polecenie, tak jasno stwierdzone rozporządzeniem pana Rennépont'a, znajdującem się na stole, na arkuszu pergaminu, zatrzymał się przededrzwiami i zaczął przysłuchiwać się z wielką uwagą.

Nic a nic nie słyszał, prócz niknącego głosu ostatniego uderzenia zegarowego młotka w dzwonek.

Długo zastanawiając się nad tem nadzwyczajnem zjawiskiem i łącząc je z równie nadzwyczajnem ukazaniem się światła w otworach nakrycia tarasu, Samuel wnioskował, że musi być jakiś tajemny związek między temi dwoma zjawiskami.

Lubo starzec nie mógł dociec prawdziwej przyczyny tych zjawisk, usiłował przynajmniej tłomaczyć je sobie wedle swego pojmowania rzeczy, to jest domysłami o podziemnych komunikacyach, które, jak niosło podanie, miały się rozciągać od tego domu do różnych miejsc rozległych; tym sposobem, podług jego domysłu, niewiadome, tajemne osoby mogły dostawać się tą drogą po kilka razy w ciągu każdego wieku.

Zatopiony w tych myślach, Samuel zbliżył się do kominka, który, jakeśmy już powiedzieli, znajdował się wprost okna.

Żywy promień słonecznego światła, przedarłszy się przez chmury, oświetlał dwa wielkie portrety, zawieszone po obu stronach kominka, których żyd dotąd nie spostrzegł, a które odmalowane w całej naturalnej od stóp do głów postawie, wyobrażały jeden kobietę, a drugi mężczyznę.

Po skromnym, ale zarazem silnym kolorycie tych malowideł, po śmiałym i dzielnym pędzlu łatwo było poznać, że to są mistrzowskie dzieła.

Niewiasta zdawała się być w wieku do dwudziestu lat; okazały, czarny włos wieńczył białe, szlachetne, wysokie czoło; ubiór jej głowy, zamiast przypominać modę, której wzór podała pani de Sevigné dla wieku Ludwika XIV, przeciwnie, przywodził na pamięć owe słynne ubiory głów na portretach Veronesa, składające się z szerokich, fałdowanych, otaczających skronie opasek, nad któremi, na tyle głowy, widać było włosy, splecione w warkocz i zwinięte w wieniec; wązziutkie brwi okrążały górą wielkie, szafirowo-błękitne, żywe oczy; spojrzenie, zarazem dumne, wyrażało coś nieszczęsnego; nos, bardzo cienki, kończył się nieco rozszerzonemi nozdrzami; niemal bolesny półuśmiech lekko zaciskał usta; kształt twarzy był nieco ściągły, cera twarzy śniadawo-biała, na jagodach tylko była pokryta lekkim rumieńcem; osada szyi i kształt głowy oznaczały rzadką mieszaninę wdzięku i wrodzonej godności. Pewnego rodzaju tunika, czyli suknia z czarnej, połyskliwej materyi, kroju nazwanego *a la vierge*, zachodziła aż na ramiona, i po zgrabnej, wyniosłej kibici, spadała aż na stopy, całkiem przykryte fałdami tej nieco powłóczystej odzieży.

W postawie tej niewiasty widać było szlachetność, połączona z prostotą. Głowa odbijała się świetnie i wyraźnie na ciemno-szarem niebie, nad którego widnokręgiem rozrzucone były tu i owdzie w prążkach i plamach purpurowe obłoki, z poza których przeglądały błękitnawe szczyty odległych, zanurzonych w cieniu pagórków.

Rozkład obrazu, tudzież ciepły i żywy koloryt pierwszych płaszczyzn, które nagle odbijały od odległego tła, wszystko to dozwalało odgadnąć, że ta niewiasta znajdowała się na wzgórzu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

szcza. Tymczasem administrator rużomberski, znany madziaryzator, postanowił poświęcić kościół na własną rękę, aby, jak mówił, idea węgierska zatryumfowała w Czernowej...

Wysłano do wsi 16 żandarmów. Ci w dzień przyjazdu księży, utworzyli szpaler we wsi, przez który jechali księża i urzędnik z Rużomberska Pereszlenyi. Przyjeżdżających powitali włościanie okrzykami: Wracajcie! wracajcie! a dwóch chłopów pochwyciło za uzdy konie pierwszego powozu, chcąc go zawrócić. Wtedy Pereszlenyi kazał żandarmom strzelać. Skutek był straszny; 48 zabitych i rannych zaległo wiejską ulicę! Takie było krwawe poświęcenie czernowskiego kościoła!

Przywódcy Słowaków zwrócili się do *cesarza i papieża z błagalną prośbą o ochronę* wobec brutalności madziarskiej.

Rada miasta w Pradze jednomyślnie uchwaliła rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu prześladowania Słowaków na Węgrzech, a specyalnie z powodu wypadków w Czernowej. Również upoważniono wydział Rady do doraźnej pomocy dla ofiar tych wypadków.

W sejmie węgierskim ministrowie i partya niezawisłości zupełnie bagatelizują to całe zajście. Tylko prasa węgierska wpadła w szał formalny gniewu z powodu interpelacyi w wiedeńskiej Radzie państwa.

Daszyński na Śląsku.

Przeciw kandydaturze Daszyńskiego w okręgu gmin wiejskich Frysztak-Bogumin, gdzie wybór posła do parlamentu w miejsce p. Regera rozpisano na 14 grudnia, stanąć ma jako kandydat narodowy p. Stanisław Stohandel. Z okazyi tej pisze „Dziennik Cieszyński“: „Na ziemiach całej Polski widać silną dążność w kierunku łączenia się razem, w kierunku skonsolidowania wszystkich sił narodowych w celu zwalczania wrogiej i obcej nam idei socyalistycznej. I Śląsk nie powinien wyodrębniać się i iść inną drogą, niż idą rodacy nasi we wszystkich trzech dzielnicach naszych“. Socyalistyczny „Naprzód“ pociesza się tem, że skoro postawiono kandydaturę p. Stohandla, który już jest posłem do parlamentu, to widocznie żywioły narodowe na Śląsku nie mają wielkiej nadziei zwyciężenia kandydatury Daszyńskiego i stawiają go raczej jako kandydata dla policzenia jedynie głosów nacyonalistycznych.

Z SALI SĄDOWEJ.

Napad na kuzynkę namiestnika i jej guwernantkę.

Głośny przed kilkoma miesiącami napad zarobnika wiejskiego na kuzynkę namiestnika pod Jarosławiem, znalazł swój epilog 31-go października przed zwykłym trybunałem karnym w Przemyślu. Rozprawa była t a j n a.

Dnia 18 sierpnia b. r. nad wieczorem przybyły do Jarosławia pospiesznym pociągiem Zofia hr. Zamoyska z córką Katarzyną, guwernantka Anna Fletscher i pokojowa Helena Jankowska. Z Jarosławia miały przybyłe panie ruszyć dalej następnym pociągiem do stacyi Surochów, leżącej na przestrzeni Jarosław-Rawa ruska, a odległej kilka klm. od Jarosławia.

Ponieważ do odejścia pociągu w kierunku Surochowa było jeszcze 2 godziny czasu, przeto — hrabianka wraz ze swą guwernatką, chcąc użyć przechadzki, wybrały się do Surochowa pieszo. Na stacyi zaś w Jarosławiu pozostała hr. Z. Zamoyska z pokojową, czekając na pociąg.

W dwie godziny później hr. Zamoyska odjechała do Surochowa, gdzie już czekały zamówione dwa powozy i wóz na pakunki, hrabianki jednak nie było.

Matka domyślając się, że córka z guwernantką jeszcze nie nadążyły, pozostawiła jeden powóz na stacyi w Surochowie dla córki, sama zaś wsiadła do drugiege i kazała jechać do Wysocka do swego pałacu.

Zaledwie konie za stacyi ruszyły, zaszedł drogę — oskarżony obecnie — Hawryło Grzebienik vel Hrebeniuk, idący od strony Wysocka.

Hrabina kazała powóz zatrzymać, pytając oskarżonego, czy nie szły w kierunku Wysocka dwie panny. Zapytany, po chwili namysłu, bezczelnie kłamiąc, wyjaśnił, że rzeczywiście takie dwie panny spotkał niedaleko wioski Wietlina.

Wobec tego hr. Zamoyska pojechała dalej, a równocześnie kazała jechać drugiemu stangretowi czekającemu właśnie koło stacyi na przybycie córki.

Powozy ruszyły więc do Wysocka.

Tymczasem około godziny 8-ej wieczór zmęczona hrabianka Zamoyska i guwernantka nadeszły do Surochowa a nie widząc powozu, poszły pieszo dalej w kierunku Wysocka.

Już zmierzch zapadał, gdy niedaleko dworca, o jakie 1.400 kroków w okolicy zupełnie bezludnej zaszedł drogę idącym paniom oskarżony Hrebeniuk. Nic nie mówiąc, przyskoczył do hrabianki, chwycił ją silnie za ramiona i ściągnął ją do przydrożnego rowu. Napadnięta hrabianka, choć przerażona, dzielnie się broniła, bijąc zbrodniarza po twarzy, równocześnie zaś towarzyszka jej rzuciła się także na napastnika, odrywając go od hrabianki słabemi rękami.

Obrona poskutkowała, bo zbrodniarz puścił hrabiankę, rzucając się w zamian na guwernantkę. Oswobodzona hrabianka w najwyższej trwodze i przerażeniu rzuciła się do ucieczki, zapominając o obronie swej towarzyszki.

Zbrodniarz pochwyciwszy teraz guwernantkę, przewrócił ją do rowu, pomimo stawianego oporu i krzyku. Podczas borykania się z napastnikiem, przyszła napadniętej myśl zaproponowania mu okupu, na co ten się zgodził. Przerażona, dysząca, na pół żywa Angielka, oddała mu całą gotówkę jaką miała w portmonetce t. j. 30 kor. a w tem jeden banknot papierowy. Łotr upewniwszy się, że napadnięta więcej przy sobie nie ma pieniędzy — puścił ją wolno.

Uwolniona guwernantka za 30 koron z takiej grabieży na pół nieprzytomna i przerażona, uciekła w kierunku Wysocka za hrabianką.

Nazajutrz w miejscu tego ohydnego napadu znaleźli włościanie różne przedmioty z garderoby damskiej a mianowicie: dwa kapelusze damskie, szpilkę podwójną, woalkę, żółty grzebień, jedną rękawiczkę, drobną monetę w kwocie 1 kor. 2 h., a nadto należącą do zbrodniarza fajkę chłopską.

Po przesłuchaniu świadków około godz. 5 popołudniu zapadł wyrok, skazujący Hrebeniuka po uwzględnieniu okoliczności łagodzących na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego co tydzień łożem i ciemnicą.

Oskarżony wyrok przyjął.

Ów zasądzony Hrebeniuk już na pierwszy rzut oka nietylko dla psychologa, ale dla przeciętnego laika robił wrażenie marnego i zwyrodniałego indywiduum. Wzrostu średniego o twarzy nalrzękłej, bladej, brzydkiej z podbitemi oczami a wysuniętą szczęką, przedstawia typ nietylko jakiegoś osobnika kwalifikującego się do kryminału, lecz przedewszystkiem typ człowieka seksualnie zwyrodniałego, dla którego nie więzienie, ale raczej szpital lub dom poprawy byłby odpowiedniejszy.

Wyraz twarzy jego ponury. Jakaś zaciętość, a równocześnie apatya uderzała z jego przemówień.

Odpowiadał śmiało z pewną zaciekłością a nawet opryskliwością.

Czy więzienie go poprawi i zdoła wyleczyć z wrodzonego mu zwyrodnienia, wątpimy.

Apel do budownictwa miejskiego w Krakowie.

Prawie co roku w ostatnich latach oddaje miasto jakiś gmach szkolny do użytku, zbudowany według nowoczesnych wymagań hygieny za co niewątpliwie należy się miastu wdzięczność ze strony mieszkańców, posyłających swe dzieci na naukę codzienną. Zwrócić jednak musimy uwagę na jedną okoliczność. Oto budynki te bywają oddawane do użytku prawie bezpośrednio po wykończeniu, a nierzadko nawet jeszcze w czasie już odbywającej się w nich nauki bywają wykończane, malowane i t. p. Niewątpimy, że budownictwo poczyniło przed oddaniem budynku do użytku wszelkie starania, aby go osuszyć i uczynić nieszkodliwym z powodu wilgoci tak dla drobnej dziatwy, jak starszej młodzieży i nauczycielstwa, jednak wątpimy, aby na tem poprzestać już można. Budynek nowy trzeba ciągle osuszać przez dłuższy czas, ale trzeba to robić na jakichś zasadach i systematycznie. Tymczasem tego nie widzimy. Budynkiem zarządza dyrektor czy dyrektorka, obsługują go tercyani, ale ci nie mają żadnych wskazówek, ani regulaminu, jak to czynić mają, jak palić w piecach, o jakiej porze, jak przewietrzać sale szkolne, aby wilgoć usuwać i powietrze zdrowe na czas nauki od 8 do 12 rano zachować.

Okazuje się więc konieczna potrzeba wydania regulaminu, podług którego odbywałaby się obsługa nowych budynków szkolnych, na co nie powinno braknąć funduszów tak na większą obsługę (więcej ludzi), jak i na materyał (koks) opałowy, co sowicie się opłaci, salwując zdrowie młodego pokolenia i nauczycieli. Mamy nadzieję, że głos nasz w tej ważnej sprawie zwłaszcza wobec nadchodzącej wilgotnej jesiennej i zimowej pory roku nie pozostanie bez echa w budownictwie miejskiem.

Pogotowie ratunkowe do Rady miejskiej.

Wydział „Pogotowia“ przedłożył Radzie miejskiej petycyę, zawierającą szereg **najsłuszniejszych życzeń**, które Rada miejska w interesie miasta niezwłocznie spełnić powinna.

Jak sprawozdania statystyczne wykazują wzmaga się działalność Towarzystwa ratunkowego w Krakowie z każdym rokiem coraz więcej, tak, że porównawszy ilość udzielanej pomocy w pierwszych latach istnienia z ostatnim rokiem, wypada obecnie **miesięcznie o 150 wypadków więcej** niż dawniej. **W ciągu roku** Pogotowie ratunkowe interweniuje **przeszło w 5.000 przypadków.** Ilość mieszkańców znacznie bowiem się zwiększyła; następnie od czasu, kiedy powstała myśl przyłączenia gmin podmiejskich do starego Krakowa i utworzenia z nich wielkiego Krakowa, mieszkańcy gmin p o d m i e j s k i c h wzywają pomocy pogotowia znacznie częściej, niż dawniej; wreszcie Pogotowie od kilku lat przyjęło na siebie akcyę przewożenia dotkniętych chorobami zakaźnemi specyalną karetką do klinik lub szpitali. **W ten sposób nie mało przyczynia się Pogotowie** ratunkowe do zlokalizowania chorób zakaźnych w Krakowie. Ze wzmożoną działalnością wzmogły się i wydatki Towarzystwa ratunkowego na opatrunki, środki odkażające, leki, instrumenta i inne przybory do ratownictwa niezbędnie potrzebne. Na pokrycie wydatków czerpie Towarzystwo ratunkowe dochody głównie ze subwencyi miasta Krakowa 2.000 koron rocznie wynoszącej, Wydziału kraj., instytucyi finansowych, miasta Podgórza i drobnej subwencyi gmin podmiejskich, oraz — risum teneatis — z wkładek po 8 koron rocznie od 172, jako członków, mieszkańców miasta Krakowa, liczącego obecnie 105.000 ludności.

Wskutek tego jest Wydział Towarzystwa ratunkowego zmuszony do zaprowadzenia jak najdalej idących oszczędności, co jednak i tak **nie wystarcza**, by dochody pokryły wydatki, pomimo, że **personal lekarski**, pełniący służbę na Pogotowiu, **pełni swe obowiązki bezinteresownie.**

Wobec tego domaga się Pogotowie 1) subwencyi w kwocie 6.000 koron rocznie; 2) osobnej karetki dla ewentualnych cholerycznych; 3) dodania trzeciej pary koni i woźnicy; 4) podwyższenia płacy sanitaryuszy, rekrutujących się z „pomocników straży pożarnej“; 5) zaprowadzenia elektrycznego światła na stacyi, a wreszcie 6) wybudowania specyalnego budynku dla stacyi ratunkowej.

Postulaty Pogotowia, które tak pożyteczną humanitarną działalność rozwija i które jest **niezbędną** instytucyą w mieście, powinny być przez Radę miejską najżyczliwiej przyjęte, gdyż są ze wszech miar uzasadnione.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 3 listopada 1907.

Barbarzyństwo.

W piątek przed południem, przechodził ulicą Szpitalną emerytowany weterynarz wojskowy, Piotr Lederer, ze swoją żoną. Nagle zrobiło mu się słabo i wskutek ataku serca padł martwy na bruk. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, lecz wszelka pomoc lekarska okazała się daremną. Dookoła nieboszczyka i zrozpaczonej jego małżonki, wytworzyło się niebawem wielkie zbiegowisko, zjawiła się równie i policya. W wypadkach takich obowiązkiem jest miejskich lekarzy lub fizyka, aby na wezwanie policyjne stawili się natychmiast na miejsce wypadku i zarządzili przewiezienie zwłok do gmachu medycyny sądowej lub kostnicy.

Tymczasem, jak powszechnie w mieście wiadomo, na telefoniczne zapytanie, zazwyczaj nadchodzi odpowiedź, że lekarza w domu nie ma. Nieraz trzeba lekarza szukać długo po mieście. Istnieje bowiem takie rozporządzenie, że naczelnikowi straży nie wolno wysyłać „truplarki“ b e z p i ś m i e n n e g o p o l e c e n i a l e k a r z a m i e j s k i e g o l u b f i z y k a. Nieboszczyk taki może leżeć nieraz całemi godzinami w miejscu, gdzie go śmierć naszła, a nie można go usunąć wpierw, nim pan lekarz nie uzna go za zmarłego.

Ta sama historya powtórzyła się w piątek ku oburzeniu całej publiczności. Oto półtrzeciej przeszło godziny leżały zwłoki p. Lederera na chodniku, w błocie, prucił je deszcz, a na to wszystko patrzyła zgnębiona pani Lederer i tłumy ciekawych, które przystawały, ciągnąc właśnie na cmentarz. Policya zwróciła się w pierszym rzędzie do dra Schaittra, ale go nie było w domu; nie znaleziono także żadnego innego lekarza — i niewiadomo, jak długo nieboszczyk mókłby na deszczu, gdyby na skutek odniesienia się policyi do samego prezydenta, p. prezydent sam nie był polecił przewieźć zwłoków do gmachu medycyny sądowej.

Stanowczo albo przepis co do użycia truplarni powinien być zmieniony, albo pp. lekarze miejscy łatwiejsi do wyszukania, aby takie przykre wypadki nie powtarzały się w mieście.

Aresztowanie jednego sprawcy włamania do kantoru pp. Eibenschütz.

Na skutek gończych depesz policyi krakowskiej, aresztowały władze pruskie w katowicach we czwartek wieczorem, niejakiego Jana S o b o l e w s k i e g o, jako podejrzanego o włamanie się i kradzież w kantorze braci Eibenschütz. Aresztowanie odbyło się w następujących okolicznościach. Trzech nieznajomych mężczyzn przybyło do kantoru Hirschfeldowej w Katowicach, gdzie zażądali wymiany pruskich marek i austryackiej złotej monety na ruble rosyjskie. Wymiana jednak różnej monety na wyłącznie rosyjską, wydała się bankierowi podejrzaną, i spowodował przyaresztowanie jednego tylko Sobolewskiego, gdyż dwaj inni zbiegli. Powiadomiona o tem krakowska policya wysłała natychmiast do Katowic kom. pol. Krupińskiego i inspektora Br. Karcza, wyjechał również i p. Eibenschütz. Na miejscu znaleziono przy aresztowanym 3000 kor. i nieznaczną ilość walorów, które p. E. *rozpoznał, jako skradzione z jego kantoru.* Bliższych szczegółów dotąd jeszcze nie ma żadnych, gdyż wysłane do Katowic krakowskie organa pol. wracają dopiero w sobotę wieczorem.

Pościg odbywa się teraz za zbiegłymi towarzyszami Sobolewskiego. Podobno uciekli do Sosnowca.

Z teatru miejskiego. „Cyd“ Corneille'a w tłomaczeniu Wyspiańskiego grany będzie w tygodniu przyszłym tylko raz jeden, t. j. w poniedziałek dn. 4 bm. Również i „Opieka wojskowa“, która zyskała także powodzenie humoru na premierze piątkowej, może być graną tylko we wtorek, poczem odłożoną zostanie na tydzień dalszy. — „Wojna domowa“, wesoła komedya Przybylskiego, ukaże się w niedzielę dn. 3 b. m. na przedstawieniu popołudniowem. — Wieczorem tego samego dnia „Szkoła“ Kaweckiego.

Koncert. W poniedziałek 4 listopada odbędzie się w sali Starego Teatru koncert Tria holenderskiego — (Konrad v. Bos, J. van Veen, Jacqus van Lier).

Koncert Zofii Leliwa-Pilarskiej, śpiewaczki, odbędzie się w sali Starego Teatru we środę dnia 6 bm. o godz. wpół do 8 wieczorem ze współudziałem orkiestry 13 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza Hocka. Na program, zarówno w części wokalnej, jak orkiestralnej, składa się wiele utworów interesujących, rzadko u nas wykonywanych, Sibeliusa, Sindinga i innych. — P. Pilarska śpiewać też będzie pieśni najmłodszych kompozytorów polskich. Część dochodu z koncertu przeznaczona na restauracyę kościoła na Kahlenbergu.

Wystawa pośmiertna dzieł Stanisławskiego oraz wystawa prac jego uczniów otwarta będzie w gmachu Towarzystwa Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) we czwartek dnia 7 listopada b. r. — Pierwotny termin otwarcia (1 listopada) musiał uledz zwłoce, albowiem komitet urządzający otrzymał w ostatnich dniach szereg nowych zgłoszeń, które razem z przysłanemi dadzą około 250 płócien.

P. A. Nowaczyński bawi w naszem mieście i przedłożył dyrekcyi teatralnej dwie nowe sztuki „Dymitr Samozwaniec“ oraz dramat z czasów wojen napoleońskich.

Zebranie koleżeńskie galic. c. k. pocztmistrzów, ekspedyentów i oficyantów odbędzie się 3 listopada o godz. 3 w Krakowie w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz, hotel Europejski).

W sprawie posyłania uczniów do szkoły uzupełniającej handlowej. Dnia 31 października odbyła się w biurze Wydz. szkolnego magistratu konferencya przy udziale pp. dr Rafała Landaua, wice-prezesa Zboru izraelickiego, naczelnika Wydz. radcy Zaczka, c. k. instruktora dla Stowarzyszeń Ostrowskiego, komisarza obwodu i referentów dla obmyślenia środków w sprawie przynaglenia kupców, zwłaszcza z dzielnicy VII i VIII, (Stradom, Kaźmierz) do posyłania uczniów na naukę do szkoły uzupełniającej handlowej. Propozycye i uchwały ankiety wprowadzi w życie Wydział szkolny magistratu.

Przypominamy, iż w niedzielę dn. 3 b. m. odbędzie się w Stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ — Rynek gł. l. 12 III. p. — przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą taneczną. Na program złoży się wesoła humoreska w 1 akcie A. Starkmana p. t. „Pacyent Nr I-szy“. — Wstęp na przedstawienie i zabawę 60 hal.

Teatr amatorski. Czeladź rzeźnicza przy polskim Związku zawodowym katolickich robotników urządziła zeszłej niedzieli amatorskie przedstawienie znanej sztuki: „Młynarz i jego córka“. Przedstawienie przyjęli widzowie z bardzo wielkiem zadowoleniem; to też na ogólne żądanie powtórzone będzie w niedzielę d. 3 listopada w lokalu Domu robotniczego (ul. św. Tomasza l. 37). Początek o godz. wpół do 8 wieczorem.

Kiermasz. W niedzielę dnia 3-go bm. o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się w sali saskiej (Resursy Urzędniczej) na dochód „Tow. opieki nad opuszczonemi dziećmi“ (Zakładu F. Żurowskiej) Kiermasz z koncertem muzyki wojskowej 100 p. p. — Stoły z artykułami spożywczymi. Lalki. Zabawki dla dzieci. Kwiaty. Przedmioty wartościowe i galanteryjne. Kosze szczęścia. Niespodzianki. Bufet obficie zaopatrzony. Wstęp na salę 40 hal.; dla młodzieży szkolnej i dzieci 20 hal. Wstęp na galeryę 20 hal.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. W listopadzie do 17 włącznie, odbędą się następujące wykłady:

„Zasady chemii“ (10 wykładów z demonstracyami) od 1 do 13 list. z wyłączeniem dni 3, 9 i 10 list. Wykładający dr. Włodzimierz N o w a k.

„Co to jest hygiena społeczna?“ (1 wykład) w niedzielę 3 listop. Wykładający p. St. K r a u z.

„Co to jest polityka socyalna?“ (1 wykład) 9 listop. Wykładający p. St. K r a u z.

TYLKO TAKIEGO!

Z życia amerykańskiego.

Okręt ruszył z miejsca. Jedziemy do Grand Haven. Parlor zajęty starszymi wycieczkowcami, którzy potworzywszy grupki, ożywionym głosem prowadzili rozmowę. Młodzież zaś zajęła każde wolne miejsce przy okalającej balustradzie, bawiąc się na swój amerykański sposób rozmową — luźną.

Na przodzie statku stała grupka złożona z trzech. dwóch młodych i przystojnych mężczyzn. wśrodku smukła jak łania panienka, lat około dwudziestu dwóch. Żywą widocznie z sobą prowadzili rozmowę, bo często zwracali na siebie uwagę swym głośnym śmiechem.

— Co? Nigdy! — zawołała Mamie, jak ją mężczyźni nazywali. Nigdy nie wyszłabym za mąż za mężczyznę tchórza. Pragnę mieć męża honorowego, szlachetnego i tak mnie kochającego, iż powinien skoczyć dla mnie w wodę lub ogień. Tylko takiego pragnę...

Na chwilę zamilkli mężczyźni, spoglądając sobie znacząco w oczy. Jeden z nich odznaczający się większą powagą od swego towarzysza, odwrócił się od balustrady i obserwował otoczenie. Drugi więcej żywszy, bawił dalej swą towarzyszkę podróży, lecz po chwili, opuściwszy ją, znikł w tłumie. Mamie widząc się opuszczoną przez swych adoratorów. usiadła na ławeczce przy kajutach. wsparszy swą zgrabną główkę o ścianę, wlepiła swoje wielkie i ciemne oczy w niebo. tłukąc niecierpliwie wysokim koreczkiem zgrabnego trzewika o podłogę.

— Wiem, co uczynię. Zobaczę, który z nich jest mnie godzien — wyszeptała swemi różowemi usteczkami. — Skoczę do wody, a wtedy się pokaże, który z nich pierwszy skoczy mi na ratunek, tego wezmę — i tylko tego...

Przestrzeń dzieląca Chicago od Grand Haven nie wielka, to też czas, zwłaszcza, gdy jezioro spokojne, a okręt pełen podróżnych, płynie prędko.

Niedaleko przystani Grand Haven stała zwykła łódź rybacka, a w niej jakiś mężczyzna zajęty zarzucaniem haków na ryby.

Wszyscy zwrócili ku niemu swe oczy, bo stał w miejscu i nie myślał się ruszać z niego, choć się zdawało, że parowiec na niego najedzie. Kiedy statek zbliżył się na kilka zaledwie kroków od łodzi, jakaś pani. zrzuciwszy z głowy kapelusz, skoczyła do wody, zanim ktoś z obecnych zdążył ją powstrzymać.

— To Mami — zawołał więcej żywszy z dwóch mężczyzn do owego poważniejszego towarzysza i zanim ten zdołał coś powiedzieć, Harold, jak go jego towarzyszka nazywała. skoczył za nią do wody, lecz nim zdołał do niej dopłynąć, już ją ów rybak miał w swej łodzi.

Zatrzymano statek i zabrano nań zmoczoną parkę, którą podróżni przywitali grzmotem oklasków.

Mamie zmoczona, lecz pełna humoru weszła na pierwsze piętro parowca. gdzie przy wejściu do parloru oczekiwał na nich poważniejszy ich towarzysz John.

Wsparta na ramieniu swego wybawiciela, Mami rzuciła pogardliwie oczami na Johna i w inną zwróciła się stronę.

Kilkanaście godzin po owym wypadku, wracając do Chicago, nasza trójka widocznie pogodzona, siedziała znowu na jednej ławeczce.

Mamie — zapytał poważny John — z pewnością uważasz mnie za skończonego tchórza, ponieważ nie pospieszyłem na twój ratunek?

— Mogłabym się była utopić — odrzekła zachmurzona, nie patrząc wcale na Johna.

— Nie sądziłem, aby ci groziło jakie niebezpieczeństwo. Woda w tem miejscu płytka, ty umiesz znakomicie pływać, a że w dodatku stał o parę kroków od miejsca tego człowiek w łodzi. sądziłem, żeś sobie pozwoliła na żart, skacząc w tak niebezpieczne miejsce...

— Tak, a ty tchórzu. nie miałeś tyle odwagi, aby wskoczyć za mną. Powiem ci teraz, że uczyniłam to z namysłu, i cieszę się z tego, że tak uczyniłam, bo teraz wiem, który z was na miłość moją zasługuje.

Powiedziawszy to z dumą, wsparła swą głowę na ramię Harolda.

Słońce właśnie zachodziło. Podróżni zmęczeni rozmową i śmiechami, wglądali się w czerwoną, jak krew tarcz słoneczną, ginącą na zachodzie. Nastała walka dnia z nocą; zmrok zaczął powoli zapadać.

W tem rozległ się przeraźliwy głos niewieści:

— Dziecko wpadło mi do wody! — woła jakaś matka, wskazując ręką miejsce. Harold wsparty o balustradę, z zimną krwią spoglądał w szarą toń wody, szukając oczyma za dzieckiem. To samo uczynił John i Mamie, lecz zaledwie ukazała się w dali na powierzchni wody główka dziewczęcia, John jakby iskrą elektryczną tknięty, rzucił się do wody i znikł pod jej powierzchnią.

Z przerażenia zamarł wszystkim oddech w piersiach Zatrzymano statek i poczęto rzucać snopy światła elektrycznego, lecz ani Johna ani dziecka nie było widać.

— Jest, jest tam oto tam... tam — krzyczano ze wszystkich stron.

I rzeczywiście, na powierzchni ukazała się głowa Johna i młodej dziewczynki, jak mówiono, kaleki.

Wydobyto z wody Johna i uwolniono od ciężaru. Wszyscy winszowali odważnemu i szlachetnemu wybawcy, tylko Mamie i Harold stali zdala, nie mając odwagi dołączyć się do ogólnych słów uznania i kilku od siebie.

. . . .

W tydzień po owym wypadku gościł John w domu Mamie.

— John wybacz mi! Byłam wtenczas głupią — rzekła doń z płaczem — nazywając cię tchórzem. Dziś widzę, który z was więcej posiada rycerskości. Nie ratowałeś mnie, bo mi rzeczywiście nie groziło niebezpieczeństwo, ale wyratowałeś biednej wdowie okaleczałe dziecię z największej głębi, narażając własne życie.

John w milczeniu ujął wyciągniętą ku niemu rączkę Mamie i złożył na niej serdeczny pocałunek.

Wzruszona szlachetnością Johna, rzekła półgłosem:

— Wiesz, że tylko takiego pragnę mieć za męża, jak ty, bo tylko taki gotów za mną iść w ogień...

— I w wodę także dodał John.

DALMIOS

z watą Salvesol

661

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne, dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny**, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną**, winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol"; pochłania ona **nikotynę** a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
1000 tutek cygaret. „Dalmios" kor. 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

WIELKI KRACH! Z powodu zupełnej stagnacyi w Rosyi i Królestwie polskiem, wywóz całego nowego zapasu zegarków szwajcarskich skierowano na Austryę i nadesłano do jeneralnego zastępstwa i głównego magazynu fabryk genewskich pod firmą

Aleksander Landau w Krakowie, Stradom 2.

dyplomowany zegarmistrz. 152

Olbrzymi transport słynnych zegarków we wszystkich gatunkach, oraz bogaty wybór biżuteryi, eleganckiego wyrobu ze złota 14-kar. do natychmiastowego wysprzedania. Sprzedaję zapas ten po cenach niesłychanie niskich bo 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zwraca się przeto uwagę P. T. Publiczności, by zechciała korzystać z tej rzadkiej sposobności taniego zakupna póki zapas starczy. — Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza, tuż przy pl. Szczepańskim
Filia: **ulica Kopernika l. 6.** — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 791

SINGERA

maszyny do szycia do rożnych celow, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.



Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy po nać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Kaźmierz, Wolnica 11.

Filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego. 666

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 11 listopada 1907 roku i dni następnych.

DYREKCYA

Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POZYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME

1054

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 25.521 z roku 1904, Nr. Nr. 37.569, 38.173, 39.624 i 39.985 z r. 1905, Nr. Nr. 4.740, 8.004, 8.421, 9.280, 9.489, 10.537, 10.684, 10.900, 10.901 i 13.143 z r. 1906, oraz od Nr. 13.543 do Nr. 34.843 z r. 1906 t. j. **do dnia 31 października 1906 r. włącznie, tudzież ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne, reiszeigi, mikroskopy, obrazy i książki,** Nr. Nr. 9.955 i 13.401 z r. 1906 i od Nr. 17.352 do Nr. 19.874 z r. 1906, oraz od Nr. 1 do Nr. 6.631 z r. 1907 tj. **do dnia 30 kwietnia 1907 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dn. 11 listopada 1907 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przed południem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do dnia 9 listopada 1907 r.** włącznie pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Kalosze rosyjskie prawdziwe.

Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z linoleum, ceratowe i kokosowe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszw ochronne.
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.

WAŁECZKI, KIT i GIPS do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony SCHRADER'A do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Moll'a.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w w lokalach.
Spluwaczki PATENTOWE po 6 hal sztuka.

Farby olejne do użycia gotowe.
Lakiery i glazury do podłóg.
Masę francuską i woskową do zapuszczania podłóg i posadzek.
Farby do kwiatów w płynie, flaszka 30 h.
Farby emaliowe Marxa.

Największy wybór perfum, mydeł i wszelkich środków toaletowych, krajowych i zagranicznych.

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW

1104

Rynek główny L. 37 — Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Fattingera suchary dla psów.

Perolin środek zapobiegający przy zamiataniu unoszenie się kurzu. Idealny przy zamiataniu dywanów, których trzepać nie potrzeba.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

SMAROWIDŁA na kopyta.
Mydło do siodeł.
Płyn restyt. Kwizdy.
Oliwy do maszyn.

WSPANIAŁA ILLUZYA!

Registrowany wzór. **Ustawowo strzeżony.**

Najwspanialszą ozdobą na Boże drzewko

jakiej nie powinno brakować w żadnej chrześcijańskiej rodzinie są moje polepszone

Wspaniałe dzwonki anielskie na choinkę Nr. 1.

całe z metalu, z 6 pozłacanymi aniołami 30 ctm. wysokie. Doskonałe funkcyonowanie zapewnione.

Można je w bardzo prosty sposób przymocować taksamo na małe jak i na duże drzewko. Można je także natawić na stole i używać jako dzwonków stołowych. Ustawione na ciepłym piecu, funkcyonują także bez światła i świec.



Za pomocą ciepłego powietrza wytwarzanego przez trzy palące się świece, obraca się zębate kółko, przymocowane zaś doń ulepszone stalowe młoteczki uderzają w 3 dzwonki i rozlega się mile brzmiący srebrzysty dźwięk, który tak młodych jak starych wprawia w uroczysty nastrój Bożonarodzeniowy. Cena wraz z kartonem i pouczeniem użycia wynosi za sztukę **K. 1·50.**

3 sztuk K 4.25 | 6 sztuk K 8.— | 12 sztuk K 15.—
4 „ „ 5.50 | 9 „ „ 12.— | 24 „ „ 28.—
36 sztuk K 43.50. 50 sztuk K 58.—. 100 sztuk K 112.—

Nr. 2. Tesame dzwonki anielskie na Boże drzewko w bardzo eleganckiem, doskonałem, niklowem wykończeniu z rzeźbionemi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniale jaśniejącymi kwiatami ze srebrnej lamety, dającymi przy świetle świec czerwony refleks świetlny, w kartonie razem z pouczeniem użycia za sztukę **K 2.—**

3 sztuki K 5.50 | 6 sztuk K 10.50 | 12 szt. K 20.25
4 „ „ 7.25 | 9 „ „ 15.50 | 24 „ „ 39.50
36 szt. K 57.50. 50 szt. K 77.50. 100 szt. K 150.—

Najnowsze **szklane ozdoby na drzewko**



12 wysortowanych sztuk, najstaranniej zapakowane w karton, stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po **K —.40, —.60, —.70, —.80, 1.—, 1.20, 1.50, 2.—.** 6 sztuk w kartonie stosownie do wielkości i wykonania przedmiotów po **K —.75, —.90, 1.—, 1.20.** Lameta (anielskie włosy) złote i srebrne, za kopertę **K —.10**, drut do orzechów, 100 sztuk **K —.20**, łańcuchy ze szklanych kulek $1^1/_2$ do 2 mtr. długie, stosownie do wielkości kulek **K —.90, —.95, 1.20, 1.40.** Swieczki na drzewko 24 sztuk w kartonie **K —.58**, lichtarzyki za tuzin **K —.50**



5 koron! doskonały, szwajcarski zegarek System Roskopf-Patent-Anker-Remontoir z mosiężnym, solidnym, szwajcarskim werkiem o pięknych plombą ochronną zaopatrzonych kopertach niklowych, idący 36 godzin (nie 12 godzin) z ozdobnemi pozłacanemi wskazówkami, najdokładniej uregulowany z 3-letnią pisemną gwarancyą, za sztukę K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—. Ze wskazówką sekundową K. 6·—, 3 sztuki K. 17·—. Najbogatszy wybór w moim głównym katalogu.



Nr. 7223. Portmonetka z jednej sztuki z bronzowej safianowej skóry, z wielkiem schowkiem na pieniądze, 4 przedziałami, o wewnętrznym nacisku, z niklowem okuciem, 9 ctm. długa, 6 ctm. szeroka **K 1·50.**

Nr. [illegible] Tania dobra portmonetka z jednej sztuki silnej, gładkiej skóry składana, z 1-a skórzanymi klapami, 4 przedziałki i schowek na wizytówki, 8 zamki 9 ctm. długa 6 szer. **K. 1.35.**

Lepsze portmonetki po K 1.55, 2.10, 2.60 3.10, 3.50, 3.60, 4.20 i wyżej.

Proszę żądać katalogu.

Swiąteczna premia Każdy PT. kupujący, który wcześnie od 1 września do 30 listopada zrobi na jeden raz zamówienie listowne na 40 K najmniej, otrzyma jako **bezpłatną premię świąteczną doskonały budzik Nr. 4343 z tarczą świecącą w nocy i kalendarz na rok 1908** wraz z zamówionymi towarami.

Zamiana dozwolona, albo pieniądze zwracamy, niema więc ryzyka!

Wysyłka za zaliczką, albo za poprzedniem nadesłaniem należytości. Najlepiej posyłać zamówienia na odcinku przekazu. Należy przy zamówieniach koniecznie zaznaczyć, czy chce się przesyłkę otrzymać za zaliczką, czy też naprzód posłało się pieniądze przekazem. W interesie każdego zamawiającego leży także, aby koniecznie zamówienie swoje nadesłał przed 15 grudnia, bo poczta wskutek olbrzymiego ruchu nie ekspedyuje tak szybko, jak normalnie. Zamówienie należy więc jak najwcześniej przesyłać pod adresem:

Pierwsza fabryka zegarów. **Hanns Konrad** c. k. dostawca dworu w Brüks 1965 (Czechy).

Proszę żądać mojego najnowszego katalogu głównego z 3000 ilustracyj, który każdemu zadarmo i bezpłatnie posyłam.

Ważne dla gospodyń!

Mam zaszczyt donieść Szan. PT. Publiczności, że przeniosłem swój sklep z ul. Sławkowskiej na ul. św. Tomasza l. 1. (róg placu Szczepańskiego.) **Nadszedł świeży wagon rezmaitości porcelany karlsbackiej**, którą sprzedaję na wagę od 25 do 30 ct. za klg. Restauracyjne naczynia po 20 ct. za klg. Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę celem przekonania się o niebywałej taniości.

Polecając się łaskawej pamięci Sz. PT. Publiczności kreślę się z poważaniem **M. Vogelhut.** 1118

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem 2 K. 40 h. i wyżej. 65

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

następienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety Nr. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Naśladownictwo wzbronione!



Prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

z marką ochronną (Zakonnica) 12 małych flaszeczek lub 6 dużych kosztuje **kor. 5·—**

Thierry'ego Maść centifoliowa

na zastarzałe rany, zapalenia, poleca się jako jedyny środek i kosztuje 2 słoiki **kor. 3·60.**

Te dwa środki domowe są najbardziej rozpowszechnione i znane w świecie od dawna.

Zamówienia adresuje się:

Aptekarz A. THIERRY, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Sprzedaż także we wszystkich aptekach. Egzemplarz z tysiącem podziękowań na żądanie darmo i opłatnie. 650



Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności

Skład maszyn do szycia i haftu, do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania

KURS HAFTU BEZPŁATNIE.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis. Agentami się nie posługuję.

JÓZEF IWANICKI

698 specyalista i mechanik,

LWÓW, (HOTEL ZORŻA).

Uwaga: Zaznaczam, że R. Pawłowski z Krakowa nigdy w żadnych stosunkach z firmą „I. IWANICKI" nie pozostawał i do zaniechania dodatku „I. Iwanicki", który bezprawnie przy firmie swojej zamieszczał, został zmuszonym w drodze egzekucyi sądowej pod rygorem nałożenia grzywny.

Ziemniaki stołowe wyborne w woreczkach po 25 kg. plombow. i takowe odstawia do domu

handel: 1087

Michała Nodzeńskiego

FLORYANSKA 40, KRAKOW.

PIERWSZORZĘDNY 843

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Doszło do naszej wiadomości, że kupcy sprzedają obce, liche i w użyciu niebezpieczne gatunki nafty, podając jakoby nafta ta pochodziła z naszej fabryki.

Aby uchronić PP. Konsumentów przed tego rodzaju oszustwem donosimy, iż nafta nasza jest do nabycia w Krakowie tylko u następujących firm:

Biedroń Wojciech, Zwierzyniecka
Bornstein L. D. Plac Matejki
Budka I. ul. Łobzowska
Czarnowska L. ul. Garbarska
Dąbrowska E. ul. Rajska
Dekorde G. ul. Szewska
Dekorde G. ul. Floryańska
Ditmar L. Plac WW. Świętych
Erker J. ul. Szewska
Godzicki I. Mały Rynek
Grafczyński T. ul. Stachowskiego
Grott J. ul. Wielopole
Guzikowska P. ul. Krowoderska
Imerglück B. ul. Długa
Jamroż B. ul. Garncarska
Kalinowski J. ul. Lenartowicza
Liebrand A. ul. Zgoda
Licińska J. ul. Floryańska
Dr. Olszewski i Sp. ul. Bracka
Rożnowski St. ul. Długa
Rożnowski St. ul. Sienna
Śmiechowski C. Mały Rynek
Tarnawska E. ul. Sławkowska. 1115

w Podgórzu. w Dębnikach.
Aleksandrowicz Izak Kalwaryjska. **Barczyńska Józefa i Janecka Aniela**

O każdej zmianie miejsc sprzedaży naszej nafty będziemy również PP. Konsumentów informować, a równocześnie prosimy w razie dostarczenia przez kogokolwiekbądź podejrzanej nafty pod przykrywką, jakoby pochodziła z naszej rafineryi, o odesłanie takiej nafty albo do hurtownych składów naszych w Krakowie p. St. Rożnowskiego, fabryka mydła ulica Pędzichów, w Podgórzu p. I. Aleksandrowicza ul. Kalwaryjska, lub też pocztą wprost do nas, byśmy mogli popełnianym oszustwom kres położyć.

Wszelkie poniesione w takim wypadku koszta natychmiast zwrócimy.

Rafinerya nafty Adama Hr. Skrzyńskiego w Libuszy.

PALARNIA KAWY



poleca szczegółowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

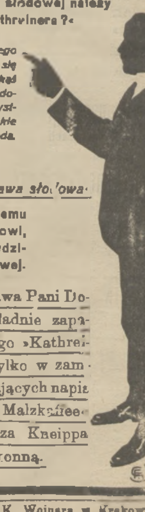
Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.



Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.